№ 215. Dnia 25 września. ŚRODA. Dnia 13 (25) września 1889 r. Rok VI.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki“ **w Warszawie** przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 prec.

KALENDARZYK.

Dziś: Aurelii P. i Firmina B. W.
Jutro: Cypryana M. i Justyny M. P.
Wschód słońca o godz. 5 m. 51. Zachód o godz. 5 m. 51.
Długość dnia godz. 12 m. 0. Ubyło dnia godz. 4 m. 43.

BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK.“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Freudlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Wykup dróg żelaznych.

Wykup dróg żelaznych przez skarb państwa zdaje się być hasłem obecnej działalności dwu ministeryów skarbu i komunikacyj, dążących wspólnie do urzeczywistnienia zakreślonego programu. Jestto zresztą hołdowanie ogólnemu w państwach europejskich prądowi, który wszystkie rządy w tymże kierunku popychać się zdaje. Wspomniane wyżej ministerya, jeśli sądzić po ich dotychczasowej działalności, co do wykupu dróg żelaznych, trzymać się zdają tego poglądu, że należy wykupywać drogi stopniowo, w miarę nastąpienia terminu prawnego wykupu, tak jednak, by suma wykupu, o ile można, nie przenosiła już zaciągniętych przez drogi żelazne względem rządu zobowiązań, skutkiem gwarantowania przez skarb dochodu rocznego. W pierwszym rzędzie co do wykupu stoją drogi żelazne, czysty dochód których w ostatnich latach albo dosięgnął, albo też prawie dorównał sumie, potrzebnej na spłatę procentów i pokrycia, wypływające z kapitałów akcyjnego i obligacyjnego. W razie, gdy kapitał akcyjny dróg tych zagwarantowany jest przez rząd, ministeryum skarbu przy wykonywaniu ich, ograniczy się zamianą akcyj dróg wzmiankowanych na obligacye rządowe tejże wartości, przynoszące takiesame dochody i z takiemi warunkami amortyzacyi, jak i akcye kolejowe. W następstwie takiego programu, zamierzonym jest obecnie wykup drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej, prawny termin wykupu której przypadł w dniu 18 kwietnia 1887 r., orłowsko-griazskiej (termin wykupu 22 kwietnia st. st. 1888 r.) i kursko-charkowsko-azowskiej (termin wykupu dnia 11-go grudnia 1889-go roku). Z powodu postanowionego wykupu wszystkich dróg tych, prowadzą się obecnie w odnośnych zarządach prace przygotowawcze. Przejście drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej pod zarząd skarbu ma nastąpić w dniu 13 stycznia 1891 r.

Co się tyczy dróg niegwarantowanych, wykup ich ma nastąpić w terminie wskazanym na ogólnych zasadach, t. j. przez kapitalizacyę pięcioprocentową dochodu 5 lat najkorzystniejszych w ostatnim siedmioletnim okresie czasu. Pierwszy raz prawidło to zastosowanem zostanie do akcyj towarzystwa drogi żelaznej tambowo-kozłowskiej. Po potrąceniu z sumy należnej od rządu długów towarzystwa, zaciągniętych u skarbu, pozostała suma wydaną będzie na ręce akcyonaryuszom w papierach państwowych, w stosunku do przeciętnego dochodu z lat pięciu.

Do trzeciej kategoryi należą drogi żelazne, termin wykupu których już nastąpił, ale wykup ten narażał skarb na straty wobec tego, że dochód z akcyj dróg takich w ostatnich czasach był wyższym od gwarantowanego przez rząd, a w wypadkach, gdzie gwarancyi nie było, od zwykłego 5% dochodu. Do dróg tych należą: warszawsko-wiedeńska (termin wykupu przypadał w dniu 1 listopada 1877 r.), fabryczno-łódzka (1 lipca 1886 r.), moskiewska i kursko-kijowska (w 1888 r.). Względem dróg tych ministerya skarbu i komunikacyj trzymają się metody wyczekiwania, w nadziei, że dochody dróg tych zmniejszą się wkrótce, co wpłynie na zniżenie ceny wykupu.

Na widoku jest obecnie mający nastąpić już niezadługo wykup dróg riazsko-wiaziemskiej, morszańsko-syzrańskiej i libawo-romeńskiej (termin wykupu ostatniej przypada 13 lutego 1890 r.), przyczem zarząd tej drogi przeniesiony będzie z Mińska do Wilna. Rząd wydaje akcyonaryuszom dwóch pierwszych dróg za duże akcye (po 125 rs.) jednę 3% obligacyę na 125 rs., a drogi libawo-romeńskiej za każdą akcyę wartości nominalnej 125 rub. met., jednę 4% obligacyę wartości 100 rub. kredytowych. Jak wiadomo, świeżo także przeszła na rzecz skarbu droga żelazna zakaukaska, mająca 1,000 wiorst długości.

Sieć kolejowa, należąca do skarbu po rozszerzeniu, skutkiem przygotowanych już wykupów, w dniu 13 stycznia 1890 roku obejmować będzie 8,700 wiorst, co stanowi trzecią część całej długości linij dróg żelaznych w państwie.

Mając w swem bezpośredniem zawiadywaniu tak znaczną przestrzeń sieci kolejowej, skarb jest więcej, niż dotąd, w możności zabezpieczyć swoje interesy przez ustanowienie odpowiednich taryf. W kierunku też właśnie odpowiedniego dla interesów skarbu uregulowania gospodarki taryfowej prywatnych i wszystkich wogóle dróg żelaznych, poczęły działać odnośne władze. Jak wiadomo, niedawno poddano ścisłej kontroli państwa obroty wszystkich dróg żelaznych gwarantowanych i niegwarantowanych. Względem pierwszych kontrola ta będzie faktyczną, taką, jak na drogach rządowych, względem drugich — nadzorcza, ku czemu, obok członków inspekcyi rządowej, wyznaczony zostanie przez ministeryum komunikacyj główny kontroler, z nader szeroką kompetencyą. Kontrola taka ma wejść już w wykonanie od d. 13 listopada r. b.

Przemysł, handel i komunikacye.

Cła.

— O podwyższenie cła na zagraniczny papier listowy starają się w ministeryum skarbu ruscy fabrykanci papieru, z powodu znacznego powiększenia się w ostatnich czasach przywozu tego towaru.

Drogi wodne.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministeryum komunikacyj opracowało projekt uregulowania koryta Dniepru.

Finanse.

— Kasy gubernialne, według rozporządzenia finansów, na sumy, przewyższające rs. 1,000, mogą wydawać czeki na oddziały banku państwa, w których mają rachunki bieżące. Czeki mogą być wydawane na podniesienie sum skarbowych, depozytów i funduszów specyalnych. Czek powinien być przedstawiony do banku w ciągu 5 dni od czasu wydania z kasy gubernialnej, po upływie zaś tego terminu, jeżeli suma nie została podniesiona, czek należy złożyć do kasy, z której został wydany, w celu uczynienia na nim adnotacyi „płatny“ i oznaczenia daty, kiedy adnotacya została dokonana. Czek z taką adnotacyą ma moc jeszcze w ciągu pięciu dni.

Handel.

— „Nowosti“ donoszą, iż niektóre komitety giełdowe zwróciły się do ministeryum z prośbą, aby maklerzy giełdowi mogli być wybierani na pewne tylko okresy czasu. Jednocześnie też same komitety wystąpiły z projektem, aby maklerem mógł zostać tylko ruski lub poddany ruski, któryby w poddaństwie tem pozostawał przynajmniej lat dziesięć.

— Do przedmiotów wywozu z Rosyi, handel któremi ożywił się znacznie w ostatnich czasach, należą włosy ludzkie, nabywane przeważnie przez agentów hamburskich, którzy przesyłają towar do Ameryki, gdzie znajduje zbyt w postaci szynionów, peruk i t. p.

— Bank państwa po porozumieniu się z Głównym Naczelnikiem kraju, zwija oddziały banku państwa we Włocławku, Kielcach, Tomaszowie i Częstochowie. Interesy oddziału włocławskiego przeniesione będą do Warszawy, oddziału kieleckiego do Radomia, oddziałów tomaszowskiego i częstochowskiego do Piotrkowa. Załatwianie czynności w zwiniętych oddziałach ustaje od dnia 28 b. m. i następnie jedynie przyjmowane będą należności, jakie wpływać mają do znoszących się oddziałów. Termin likwidacyi interesów wyznaczono sześciomiesięczny, licząc od dnia 28 b. m. Nadto bank państwa zawiadamia, iż likwidacya interesów b. banku polskiego odbywać się będzie nadal ustanowionym już porządkiem w tych instytucyach banku państwa, którym przekazane zostały interesy znoszących się oddziałów.

Poczty.

— Projekt doręczania adresatom przez listonoszów przesyłek pieniężnych, nieprzenoszących 50 rs., z powodu nieprzychylnej opinii głównego zarządu pocztowo-telegraficznego, odłożono do czasu nieograniczonego.

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

9)

Guy de Maupassant.

JAK ŚMIERĆ SILNE.

Przekład z francuskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 213).

I zdziwiony był, gawędząc z niemi i śmiejąc się, że ma przed sobą dwie odmienne kobiety, z których jedna już przeżyła życie, a druga je dopiero rozpoczyna. Nie nie przewidywał czem stanie się to dziecko, gdy młoda inteligencya jego, pod wpływem skłonności i instynktów, dotąd uśpionych, rozwinie się w odmęcie życia światowego. Była to ładna świeża osóbka, żądna zapewne wrażeń i miłości; nieznana i niczego nieświadoma, wypływała ona z portu, jak statek, gdy matka jej powracała już doń, przebywszy życie i poznawszy miłość.

Doznawał wzruszenia przy myśli, że jego wybrała i teraz nawet nad innych przenosi ta jeszcze śliczna kobieta, kołysana łagodnemi wstrząśnieniami pojazdu, wśród ciepłej wiosennej pogody.

Gdy spojrzeniem mówił jej o swej wdzięczności, zrozumiała go i zdało mu się, że czuje podziękowanie w szeleście jej sukni.

I on szepnął:

— O! tak, piękny dzień!

Na ulicy de Varennes wstąpili po księżnę, przejechali przez plac Inwalidów, Sekwanę i wjechali na pola Elizejskie, zdążając ku łukowi tryumfalnemu, wśród całego zastępu powozów.

Młoda dziewczyna siedziała blizko Oliwiera, naprzeciwko, i chciwie, z ciekawością, przypatrywała się temu potokowi powozów. Od czasu do czasu gdy księżna i hrabina zamieniały z kim ukłony, pytała malarza:

— Kto to?

I on objaśniał: „Państwo Pontaiglin“, albo „państwo Puicelci“, albo hrabina Lochrist, piękna pani Mandeliére.

Jechali teraz laskiem Bulońskim, wśród hałasu i turkotu kół. Powozy mniej ściśnięte niż przy łuku tryumfalnym, zdawały się walczyć w biegu wyścigowym bez końca. Dorożki, ciężkie landa, powozy, mijały się ciągle, wyprzedzane nieraz przez szybką wiktoryę, w jednego zaprzężoną konika, unoszącą z szaloną szybkością pośród całej tej toczącej się masy mieszczańskiej, arystokratycznej, składającej się ze wszystkich klas i hierarchij społecznych — kobietę młodą, obojętną, której jasna wyzywająca tualeta rzucała do przejeżdżających mimo powozów dziwną woń nieznanego kwiatu.

— Kto jest ta pani? — zapytywała Aneta.

— Nie wiem,— odpowiadał Bertin, gdy hrabina z księżną zamieniały uśmiech porozumienia.

Liście już się rozwinęły, słowiki, stali mieszkańcy tego ogrodu paryskiego, śpiewały już śród młodej zieleni, a gdy w pobliżu jeziora zwolniono biegu, odbywała się tu już w powozach nieustanna zamiana ukłonów, uśmiechów i grzecznych słówek, przy zetknięciu się kół. Wyglądało to na przepływanie całej flotylli barek, w których siedzieli ugrzecznieni bardzo panowie i panie. Księżna, której głowa skłaniała się co chwila przed uchylonym kapeluszem lub skinieniem głowy, wyglądała jakgdyby czyniła przegląd i przypominała sobie wszystko, co wiedziała lub przypuszczała o ludziach tych, w miarę jak przejeżdżali około niej.

— Widzisz, maleńka, oto pani Mandeliére, piękność rzeczypospolitej, — zwróciła się do Anety.

W lekkim, zalotnym powoziku „piękność rzeczypospolitej“ pozwalała zachwycać się, obojętna na pozór wobec tej sławy nieulegającej zaprzeczeniu, swemi oczami ciemnemi, niskiem czołem pod czarnym włosem i zbyt dużemi ustami.

— A jednak jest bardzo piękną,—oświadczył Bertin.

Hrabina nie lubiła, gdy chwalił inne kobiety. Wzruszyła ramionami i nic nie odparła.

Ale młoda dziewczyna, w której wzbudził się nagle instynkt rywalizacyi, ośmieliła się zauważyć.

— Nie znajduję.

Malarz zwrócił się do niej.

— Co, nie znajdujesz jej piękną?

— Nie, wygląda jakgdyby była umaczana w atramencie.

Księżna śmiała się, zachwycona.

— Brawo, mała; oto od sześciu lat połowa mężczyzn w Paryżu zachwyca się tą murzynką! Zdaje mi się, że sobie drwią z nas. Ale, spójrzno raczej na hrabinę Lochrist.

Sama w lando, z białym pudelkiem, hrabina, delikatna jak miniaturka, blondynka z ciemnemi oczami, której rysy od lat sześciu były przedmiotem zachwytów jej wielbicieli, kłaniała się z nieodstępnym uśmiechem na ustach.

Ale Aneta nie entuzyazmowała się jeszcze wcale.

— O! — rzekła — już nie jest świeża.

Bertin, który w zwykłych sprzeczkach o te dwie rywalki, nie popierał nigdy hrabiny, rozgniewał się na tę surowość dziewczynki.

— Do licha, — zawołał, — może się podobać lub nie, ale w każdym razie jest prześliczną i życzę ci, byś z czasem była tak piękną.

— Dajże pan pokój,—wtrąciła księżna,— zwracacie tylko uwagę na kobiety, które przeszły trzydziestkę. To dziecko ma racyę; wam podobają się tylko przywiędłe.

Bertin odparł.

— Za pozwoleniem, kobieta wtedy właśnie jest dopiero prawdziwie piękną, gdy na twarzy jej można już wszystko wyczytać.

I rozwijając myśl, iż pierwsza świeżość jest tylko połyskiem dojrzewającej piękności, — dowodził, że ludzie światowi nie są w błędzie, zwracając mało uwagi na kobiety w całym blasku młodości, i że mają słuszność, gdy uznają je za piękne dopiero w ostatnim okresie ich rozkwitu.

Hrabina, zadowolona, szepnęła:

— Ma racyę, sądzi jak artysta. Młoda twarzyczka—bardzo to milutkie, ale zawsze trochę banalne.

I malarz upierał się przy swojem, wskazując w jakiej chwili twarz, tracąc powoli niezdecydowany wdzięk młodości, przybiera ostateczny kształt, charakter i wyraz.

I za każdym wyrazem hrabina potakiwała, lekkiem skinieniem głowy; im więcej też dowodził z zapałem broniącego adwokata, z ożywieniem podejrzewanego, co broni swej niewinności, tem bardziej popierała go spojrzeniem i ruchami, jak gdyby się połączyli by wspomagać się w niebezpieczeństwie, by się bronić przeciw opinii groźnej i fałszywej. Aneta nie słuchała ich już, cała zatopiona w przypatrywaniu się. Uśmiechnięta jej twarzyczka nagle spoważniała i nic już nie mówiła, oszołomiona radością śród tego ruchu. To słońce, te liście, te honory, to piękne, wesołe, bogate życie, to wszystko dla niej istniało.

Codziennie będzie mogła tak przejeżdżać, również ogólnie znana, budząca zazdrość, odbierająca ukłony; a mężczyzni wskazując ją, będą może mówili, że jest piękna. Szukała wzrokiem mężczyzn i kobiet, które

Pieniądze.

— W Moskwie powstał w ostatnich dniach nowy bank pod firmą „Bank kaspijski,“ z kapitałem rubli 2,500,000. Nowy bank zajmować się będzie wyłącznie tranzakcyami, odnoszącemi się do handlu naftą.

Przemysł.

— „Swiet“ donosi, iż z inicyatywy ministeryum dóbr państwa ma być zorganizowana ruchoma wystawa wyrobów drobnych przemysłowców wiejskich. Wystawa będzie obwożoną po znaczniejszych jarmarkach.

— Projekt ustawy świeżo zakładanego stowarzyszenia oświetlania miast gazem naftowym, ma uledz wkrótce rozpoznaniu sfer odnośnysh, jak donoszą „Nowosti“.

— W ministeryum dóbr państwa opracowany został projekt irygacyi wschodniego i osuszenia zachodniego Kaukazu. Projekt w końcu roku bieżącego przedstawiony będzie do rady państwa.

— Według informacyj dzienników petersburskich, istnieje projekt ustanowienia oddzielnego podatku od fabrykantów, korzystających z pracy małoletnich, na urządzenie szkół dla tych ostatnich. Opracowanie tej kwestyi powierzone zostało komisyi specyalnej.

Ubezpieczenia.

— Według ostatniego bilansu towarzystwa ubezpieczeń „Moskwa“, zebrana do dnia 1 września składka asekuracyjna wyniosła 1,075,427 rs. 63 kop., straty zaś 512,180 rs. 1 kop.

Wystawy.

— Ministeryum dóbr państwa delegowało do Kiszyniewa hodowcę drobiu p. Jełagina i specyalistkę w dziale syrowarstwa, panią Michniewicz, dla wygłoszenia kilku odczytów na miejscowej wystawie rolniczej.

Wiadomości bieżące.

(—) **Inspektor** łódzkiej wyższej szkoły rzemieślniczej podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 26-ym września r. b., to jest we czwartek, o godzinie 3-ej po południu, odbędzie się uroczysty akt, na którym przeczytanem zostanie sprawozdanie o działalności i stanie szkoły za 1888/9 rok szkolny.

(—) **Teatr łódzki** będzie się mieścił w sezonie bieżącym w obydwóch tutejszych teatrach. P. Puchniewski bowiem od zamiaru przyjazdu z drugim teatrem do Łodzi stanowczo odstąpił, skutkiem czego właściciel teatru „Victoria“ wynajął już gmach ten p. Kościeleckiemu. Dowiadujemy się, że w teatrze „Talia“ przeważnie odbywać się będą przedstawienia operetkowe, w „Victorii“ zaś komedye. Należy się, w interesie sztuki, cieszyć z takiego obrotu rzeczy.

(—) **Na zimowe leże.** Wojska konsystujące w naszem mieście, po odbyciu manewrów podczas lata, powróciły już do miasta.

(—) **Z przemysłu.** Jeden z b. współpracowników fabryki ołówków Fabera w Norymberdze A. Gloewitz, zamierza w naszem mieście otworzyć z początkiem roku przyszłego fabrykę ołówków, początkowo na mniejszą skalę. O ile produkcya jej znajdzie szerszy zbyt w Królestwie i Cesarstwie, fabryka zostanie rozszerzoną.

(—) **Skład herbaty.** Otwarto w mieście naszem przy ulicy Piotrkowskiej wielki skład herbaty firmy „Popow i Synowie“. Do składu tego nadeszło w tych dniach 1,000 pudów herbaty.

(—) **Zjazd sędziów pokoju** w dniu 28 b. m. osądzi 21 spraw cywilnych i rozstrzygnie trzy skargi incydentalne, a mianowicie: 1) Borucha Lajzera Chechta, na rezolucyę sądu gminnego 4 okręgu powiatu łódzkiego, 2) tegosamego na rezolucyę tegoż sądu i 3) Sury Łai Lewison na rezolucyę sędziego pokoju 5 wydziału miasta Łodzi.

(—) **Na jarmark** do Łowicza w niedzielę wyjechało z Łodzi kilku znaczniejszych handlarzy koni. Pokaźna też liczba tutejszych rzeźników na jarmark mateuszowski pośpieszyła. Miasto nasze na jarmarku tym także reprezentować będą różne gałęzie przemysłu. Rękodzielnicy i drobni przemysłowcy tkaccy wyruszyli jeszcze w piątek z Łodzi z wielkiemi zapasami towarów.

(—) **Do Cesarstwa.** Przesiedła się do Cesarstwa mieszkaniec miasta Łodzi Jerzy Wessner.

(—) **Nowa restauracya.** Zamknięta przez lato restauracya w domu koncertowym, na której niefortunnie wyszedł p. Zięciakiewicz, została w sobotę nanowo otwartą, przez teraźniejszego jej właściciela p. Becka, który restauracyę wraz z salą koncertową i bufetem teatralnym wydzierżawił od p. Vogla.

(—) **Pożar.** Wczoraj o godzinie 1 po południu wybuchł pożar w przędzalni p. Edwarda Scholca, przy ulicy św. Benedykta. W ciągu niecałej godziny ogień zniszczył doszczętnie całą fabrykę. Powstał on w tak zw. „wilku“, t. j. zapaliła maszyna, która najbardziej wystawioną jest na niebezpieczeństwo pożaru. Prócz wełny i innych nieruchomości, ogień zniszczył cztery maszyny. Strat jeszcze nieobliczono; w przybliżeniu wynoszą przeszło 50,000 rs. W fabryce tej pracowało 50 kilku robotników.

(—) **Zbrodnia.** W nocy z niedzieli na poniedziałek, około godziny dwunastej, spełniono na Bałutach znowu świeże morderstwo, tym razem na dwóch osobach. Rzecz się tak miała. W mieszkaniu Antoniego Bautza, tkacza, zamieszkałego na Bałutach, zebrało się kilka znajowych osób. Około godziny wpół do dwunastej zabrakło dla gości trunków; gospodarz więc, w towarzystwie Aleksandra Bautza, również tkacza, udał się do szynku Nitschkego, gdzie kupiwszy potrzebnych trunków, obaj wracali do domu. Zaledwie jednak zrobili parę kroków, napadło na nich w pobliżu szynku czterech drabów nieznanych, którzy Aleksandra Bautza zamordowali na miejscu i następnie wrzucili go w kałużę, Antoniemu zaś Bautzowi zadali kilka głębokich ran w piersi i głowę, które pazwoliły mu dożyć zaledwie do rana. Napadnięci podobno wołali długo i rozpaczliwie o ratunek, lecz nikt nie przybiegł im z pomocą, bo każdy się boi wyjść z domu o tej godzinie. Dopiero około godziny 4 rano strażnik i stróż nocny znaleźli nieżywego już Aleksandra Bautza, leżącego w kałuży i Antoniego Bautza, dającego jeszcze słabe oznaki życia, leżącego w błocie na ulicy.—W błocie obok zamordowanych znaleziono nóż duży i kij oprawiony w żelazo, któremi prawdopodobnie dokonano zbrodni. Aleksander Bautz miał podobno przy sobie 7 rubli, które mordercy zabrali. Zabici pozostawi po sobie żony i po troje dzieci. Śledztwo rozpoczęte, wykryje niezawodnie sprawców zbrodni i odda ich w ręce sprawiedliwości.

(—) **Bójka.** Wojciech M. i Tekla W. pokłóciwszy się przy zamianie zegarków z Ferdynandem Wizenerem, zadali temu ostatniemu kilka ran nożem i młotkiem. Walczących rozbrojono i winnych aresztowano, pobitego zaś Wiznera odwieziono do szpitala miejskiego.

(—) **Wypadków** w guberni piotrkowskiej w pierwszej połowie września było 27, a mianowicie: pożarów 14 (od podpalenia 6, od nieostrożnego obchodzenia się z ogniem 4, od niewiadomej przyczyny 4); strat przez to poniesiono na rs. 5,510; nagłych śmierci było 11, samobójstwo i zabójstwo 1.

(—) **Echa Zgierskie.** *(Korespondencya).* Jedna z uliczek naszego miasta nosi nazwę „Szczęśliwej“. Gdy pytaliśmy o powód takiego nazwiska, odpowiadano nam dowcipnie, że pochodzi ta nazwa stąd, iż prawdziwie szczęśliwym zwać się może ten, kto przeszedłszy przez tę ulicę, nie wyłamie sobie kilku zębów na jej godnym uwagi bruku. Przykra ta ewentualność niezadługo usuniętą będzie, został bowiem zrobiony już chodnik asfaltowy po jednej stronie, a bruk energicznie się naprawia. Już to trzeba przyznać prezydentowi naszego grodu, że porządkiem w mieście zajmuje się z całą energią i starannością zwalczając pomyślnie wszelkiego rodzaju przeszkody. Ulica Długa otrzymała w tym roku całkowity chodnik, wybrukowaną została porządnie ulica Wysoka. Takasamą dbałością otacza nasza municypalność i nasz ogród spacerowy, „królewskim“ zwany. W tym roku zostały tam rozszerzone aleje spacerowe, zasadzona masa drzewek, między innemi kilka szpalerów z młodych świerków. Aleje utrzymane są z wzorową czystością; to wszystko wpłynęło na to, że ogród stał się prawdziwym naszym salonem letnim, gdy niedawno jeszcze świecił zawsze pustkami.—Klub naszych cyklistów święci obecnie pierwszy publiczny tryumf dzięki członkowi swemu, panu Binder, który na wyściga ch cyklistów w Warszawie otrzymał 2 medale: srebrny i złoty i prócz tego osobną nagrodę za przodownictwo (srebrne przyrządy do pisania). Na jarmarku we środę handel z powodu biedy, panującej w r. b. więcej niż zeszłych lat w okolicy, szedł bardzo średnio. Przytem nie sprzyjała też i pogoda. Złodzieje w czasie jarmarku usiłowali okraść jeden sklepik na ulicy Długiej, ale ich dość wcześnie przytrzymano.

(—) **Targi zbożowe.** Wczoraj na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 100 korcy po rs. 6 kop. 20, 300 korcy po rs. 6 kop. 30; żyta 300 korcy po rs. 5 kop. 25; owsa 1,200 korcy po rs. 3 kop. 15 do rs. 3 kop. 30 za korzec.

Na Starym Rynku sprzedano: pszenicy 300 korcy po rs. 6 kop. 10 do rs. 6 kop. 30; żyta 400 korcy po rs. 5 kop. 15 do rs. 5 kop. 30; jęczmienia 250 korcy po rs. 4 kop. 50 do rs. 4 kop. 65 za korzec.

Popyt na zboże dobry.

Siano od rs. 1 kop. 10 do rs. 1 kop. 20, słoma do rs. 1 kop. 35 i koniczyna od rs. 1 kop. 50 do rs. 1 kop. 65 za centnar.

(—) **Z teatru.** Pani Zimajerowa budzi swemi gościnnemi występami ciągłe zainteresowanie i powszechne dla jej talentu uznanie. Na przedstawieniach sobotniem (Nitouche) i niedzielnem (Zemsta Nietoperza), teatr był całkiem pełny, a publiczność bawiła się wybornie, darząc oklaskami utalentowaną artystkę, jak również wyróżniających się grą panią Jarszewską, pp. Feldmana, Glogera i innych.

KRONIKA.

— **Warszawa.**

W salonie Krywulta otwarta została wystawa „Kalejdoskopu Warszawy“. — Jeden z tutejszych mieszkańców otrzymał list, proszący o dostarczenie fotografij typów naszych ludowych do nowozakładanego w Melburnie w Australii *muzeum etnograficznego.* Zaproszenie podpisał jeden z sekretarzy muzeum, p. Chełmicki. — D. 21 września po raz pierwszy dano przedstawienie, t. zw. *Féeries, w teatrzyku* przerobionym z Eldorado. — *Do zarządu kasy* imienia Mianowskiego wezwany został prof. Ślósarski w miejsce ś. p. Dziewulskiego. — *Muzeum przemysłu i rolnictwa* zawiadamia osoby, które na wystawach w tem muzeum nagrodzono listami pochwalnemi, medalami lub też podziękowaniem, ażeby w godzinach biurowych zgłaszały się do kancelaryi muzeum po odbiór przyznanych im odznaczeń. — *Okręg naukowy warszawski* wydał następującym osobom patenty: domowego nauczyciela matematyki p. Franciszkowi Pawłowi Rostkowskiemu i początkowych nauczycieli pp. Ignacemu Wachelskiemu, Józefowi Marciszewskiemu i Filipowi Gidzińskiemu. — Redaktor „Gazety polskiej“ *pan Edward Leo* obchodził w d. 20 b. m. srebrne wesele w ścisłem kole rodziny, z powodu żałoby. — *Towarzystwo łowieckie* wydzierżawia w rozmaitych miejscowościach prawo polowania; obecnie wydzierżawiło pas gruntu w okolicach Łowicza. — Przyjazd *Lutni lwowskiej* do Warszawy ma przyjść do skutku około 15 października.

---

wydały jej się najwytworniejszemi, pytała o nazwiska, zajmując się tylko tym zbiorem sylab, które czasami odzywały się w niej echem szacunku i uwielbienia, gdyż czytała o nich w gazetach lub historyi. Nie mogła przywyknąć do tej defilady znakomitości, i nie chciała nawet zupełnie wierzyć, by były prawdziwe, jakgdyby była na jakiem przedstawieniu.

Fiakry wzbudzały w niej wzgardę i niesmak, żenowały ją, gniewały i naraz odezwala się:

— Sądzę, że powinno tu być wolno przejeżdżać tylko prywatnym powozom.

Bertin odparł:

— A cóż się stanie moja panno, z równością, wolnością i braterstwem?

Zrobiła minkę, która znaczyła: „to dla innych“ i rzekła:

— Dla fiakrów mógłby być inny lasek, naprzykład Vincennes.

— Nie wiesz jeszcze, moje dziecię, że obecnie toniemy w demokracyi. Zresztą, jeżeli chcesz widzieć lasek wolny od wszelkiej mieszaniny, przyjedź rano, znajdziesz tylko sam kwiat towarzystwa.

I przedstawił obraz, jeden z tych, które tak dobrze malował, lasku z rana, z amazonkami i ich rycerzami, z tego klubu wybranych, gdzie wszyscy znają się z nazwisk, imion, pokrewieństw, tytułów, przymiotów i występków, jakgdyby wszyscy żyli w jednej dzielnicy lub w małem miasteczku.

— Czy pan tu często bywa?—spytała.

— Bardzo; rzeczywiście jestto najpiękniejsze miejsce w całym Paryżu.

— Pan dosiadasz konia rano!

— Tak.

— A po południu składa pan wizyty?

— Tak.

— Zatem kiedy pan pracuje?

— Pracuję... czasami, a zresztą obrałem specyalność stosowną do moich upodobań! Ponieważ jestem malarzem pięknych pań, trzeba bym je widział i trochę chodził za niemi wszędzie.

Odparła pół głosem, bez uśmiechu zawsze:

— Pieszo i konno.

Spojrzał na nią z ukosa, zadowolony, jak gdyby chciał powiedzieć: No, no już mamy sprycik, z czasem będzie bardzo dobrze.

Przeleciał powiew chłodnego wiatru, przybyłego zdaleka, z pól szerokich, zaledwie zbudzonych i przez cały lasek, zalotny, płochy, światowy, jak dreszcz przebiegł.

Przez kilka sekund pod wpływem wietrzyka, drgały i drobne liście na drzewach i ubrania na amazonkach. Wszystkie kobiety, prawie jednakim ruchem, zebrały na ramiona spadłe okrycia i konie przyspieszyły biegu, jadąc z jednego końca alei na drugi, jak gdyby ostry wiatr, muskając je, poganiał.

Wśród srebrzystego szmeru wstrząsanych uprzęży, powracali wszyscy, szybko do domu, nurzając się w blasku skośnych czerwonawych promieni zachodzącego słońca.

— Czy pan wraca do domu? — spytała hrabina malarza, znając wszystkie jego przyzwyczajenia.

— Nie, do klubu.

— To pana wysadzimy po drodze.

— Dziękuję, i owszem.

— A kiedy nas pan zaprosi z księżną na śniadanie?

— Same raczcie panie dzień oznaczyć.

Ten malarz, ulubieniec paryżanek, którego wielbiciele przezwali „Watteau-realista“, a przeciwnicy „fotografem strojów damskich“, przyjmował u siebie często, bądź na śniadanie, bądź na obiad, piękne panie, których rysy utrwalał na płótnie i inne, sławne, znane, których bawiły te przyjęcia w kawalerskiem mieszkaniu.

— Pojutrze! pojutrze, kochana księżno, czy dobrze?—spytała hrabina.

— Ależ naturalnie. Jesteś czarująca! Pan Bertin nigdy o mnie sam nie pomyśli. Widać, że już nie jestem młodą.

Hrabina, przywykła uważać dom artysty nieco za swój, rzekła:

— Tylko nas czworo z tej przejażdżki, księżna, Aneta, pan i ja, nieprawdaż wielki artysto?

— Tylko my,—odparł, wysiadając— każę paniom zrobić raki po alzacku.

— O! rozbudzisz pan w małej namiętności.

Skłonił się i szybko wszedł do wielkiej bramy klubu, rzucił palto i laskę lokajom, którzy stanęli rzędem jak żołnierze przed oficerem, wszedł na wielkie schody, przeszedł koło całego zastępu służby w krótkich spodniach, pchnął drzwi i uczuł się nagle rześkim jak młodzieniec, słysząc na końcu korytarza nieustanny hałas zgrzytających floretów, komendę i wykrzykniki charakterystyczne.

W sali fechtunkowej, szermierze, odziani w szare płótno, skórzane kurtki, obcisłe spodnie i w fartuchy spadające na brzuch, z ramieniem wzniesionem do góry, z jedną dłonią zaciśniętą, w drugiej, obciśniętej w olbrzymiej rękawiczce, trzymając cienki floret, wyciągali swe ciało i kurczyli się z szybkością i giętkością mechanicznych figurek.

Inni wypoczywali, rozmawiali, zmęczeni jeszcze, spoceni, ocierając chustką czoło i szyję; inni jeszcze rozłożeni na kanapach, otaczających salę dokoła, przypatrywali się walczącym. Bankier Liverdy składał się z panem Lando i właściciel klubu, pan Tailade z wielkim Rocdianem.

Bertin, uśmiechając się, ściskał dłonie na wszystkie strony.

— Zatrzymuję pana,—krzyknął baron de Baverie.

— Jestem na pańskie usługi.

I przeszedł się przebrać do garderoby. Od dawna już nie czuł się tak silnym, i przeczuwając, że doskonale uda mu się natarcie, śpieszył się z niecierpliwością ucznia, któremu pilno do zabawy. Skoro tylko stanął przed przeciwnikiem, natarł nań z nadzwyczajną gwałtownością i w dziesięć minut, dotknąwszy go jedenaście razy, tak zmęczył, że baron prosił o łaskę.

Poczem strzelał z Punisimontem i kolegą swym Maldantem.

Zimny prysznic, jakiego następnie użył, ochłodził spocone ciało i przypomniał mu kąpiele z dwudziestego roku życia, gdy dawał nurka do Sekwany z wysokości mostu rogatkowego, śród jesieni, by być podziwianym przez mieszczan.

— Tu będziesz jadł obiad? — zapytał go Maldant.

— Tak.

— Mamy stół z Liverdym, Rocdianem i z Lando, pośpiesz się, już kwandrans na ósmą.

W sali jadalnej, pełnej mężczyzn, wszystko wrzało.

Znajdowały się tam wszystkie nocne włóczęgi Paryża, próżniaki i pracujący, wszyscy, co od siódmej wieczorem nie wiedzą co z sobą zrobić, jedzą obiad w klubie, by przyczepić się, przy jakiem przypadkowem spotkaniu, do czegoś lub kogoś.

Gdy pięciu przyjaciół zasiadło do stołu, bankier Liverdy, człowiek czterdziestoletni, silny, dobrze zbudowany, zwrócił się do Bertina:

— Walczyłeś dziś wieczór, jak szalony.

Malarz odparł:

— Tak, dziś mógłbym dokazać rzeczy nadzwyczajnych.

Inni uśmiechnęli się. Pejzarzysta, Maldant, drobny, szczupły, łysy z siwą bródką, rzekł z dwuznacznym uśmiechem:

— I ja też w kwietniu odczuwam powrót soków odżywczych; wydaję kilka listków, najwyżej z pół tuzina, potem wszystko przechodzi w sentyment; owoców z tego nie ma nigdy.

Margrabia Rocdiane i hrabia Landa żałowali go. Starsi obaj od niego, najwięcej jednak wprawne oko nie mogłoby oznaczyć ich wieku, członkowie klubu, jeźdźcy, fechtmistrze, dzięki nieustannym ćwiczeniom, ciało mieli jak ze stali — i chwalili się, że młodsi są we wszystkiem od zdenerwowanych młodzików nowego pokolenia.

— **Petersburg.**

Główny zarząd wojskowo-lekarski projektuje *urządzenie specyalnych kursów lekarskich*, na których mogliby uzupełniać swoje wiadomości lekarze wojskowi. Kursy takie otworzone być mają w Petersburgu, Kazaniu, Kijowie, Odesie i Warszawie. W obecnej chwili szpitale, przy których urządzone będą kursy, otrzymują od zarządu wojskowo-medycznego instrumenty oraz inne przedmioty, potrzebne do badań bakteryologicznych i tym podobnych.

Na najbliższej sesyi rady państwa roztrząsanym będzie projekt ministeryum spraw wewnętrznych, co do utrzymania nadal wydziałów prawnych w rządach gubernialnych Królestwa.

Akademia nauk w Petersburgu powzięła myśl zawiązania stosunków pomiędzy stowarzyszeniami naukowemi w Rosyi i za granicą w celu wymiany środków pomocniczych.

— **Rząd gubernialny łomżyński** wzywa następujące osoby, które samowolnie opuściły kraj: Wolfa Berka Markiewicza, Berka Peltynowicza, Lejzora Śpiewaka, wszystkich z Jedwabna, Jakóba Śnietkę, dymisyonowanego żołnierza z 13 pułku piechoty z Nasiadki, Józefa Lendę z Jazgarki i Mordkę Uszerowicza z Ostrołęki, aby w przeciągu sześciu tygodni zgłosili się do najbliższej władzy policyjnej, w przeciwnym bowiem razie karani będą na mocy odnośnej ustawy z r. 1866.

— **Siedlecki sąd okręgowy** wzywa następujące osoby, które samowolnie wydaliły się z kraju: Edwarda Konstantego Łąckiego, ur. w r. 1835; Lejzora Mojse Limoniera, ur. w . 1851, z Grabowiec Dolnych; Chaima Dawida Kopyto z Garwolina; Mikołaja Michała Maszybrodzkiego z Toporowa; Andrzeja Wereszczuka, b. grecko-unickiego kapłana z Woźnik; Józefa Terlikiewicza, żonę jego Teodorę i synów: Piotra i Jana, tudzież córkę Filipinę Helenę; Tadeusza Brzozę z Siedlec, ur. w r. 1826 i żonę jego Joannę — aby w przeciągu sześciu miesięcy powróciły do kraju, lub zawiadomiły sąd, dlaczego nie wracają. Gdyby wezwani tego nie uczynili, będą na zawsze wydaleni z państwa ruskiego, jeżeliby zaś kiedykolwiek później przekroczyli granicę, będą zesłani na Syberyę.

— **Z Dąbrowy Górniczej** donoszą „Tygodniowi". Od czasu bezrobocia, nic nowego nie zaszło między robotnikami, oprócz zwykłych (jak się korespondent wyraża) acz opłakanych paru wypadków kalectwa lub śmierci na kopalniach i fabrykach. Tak np. np. dnia 25 czerwca w kopalni „Feliks" w Niemcach, dwu górników, Jan i Franciszek Kozioł, ponieśli śmierć męczeńską pod gruzami oberwanego kamienia. Wielce ciekawą byłaby statystyka porównawcza podobnych wypadków u nas i za granicą. Z niej dopiero przekonaćbyśmy się mogli, o ile tego rodzaju wypadki są nieuniknione, t. j. o ile trzeba je odnieść na karb nieostrożności własnej, a o ile na karb winy fabrykantów, przedsiębierców i braku z ich strony dozoru z zaniedbania środków zapobiegawczych. — Dnia 12 b. m. w Hucie Bankowej schwytano na gorącym uczynku kilku oficyalistów na kradzieży żelaza. Wydalono wagenmajstra P. i rewizora wagonów D. Śledztwo się prowadzi, a P. przyznał się do wszystkiego: kiedy, komu, ile pudów i po jakiej sprzedawał cenie. — W fabryce maszyn „Syrena", przy wypłacie za ostatnie 2 tygodnie, wielu robotnikom postrącano od 4 do 12 rs. tytułem rozmaitych kar, skutkiem czego wielkie chwilowo zapanowało pomiędzy nimi niezadowolenie i niechęć.

— **Pod stacyą Maciejów,** na kolei nadwiślańskiej, w dniu 19 b. m. w pociągu towarowym wykoleił się wagon, wskutku czego linia została popsuta na przestrzeni 200 sążni. Linię wkrótce naprawiono.

— **Uczniowie b. szkoły technicznej** lubelskiej zobowiązali się zgromadzić za lat sześć w Lublinie.

— **Zjazd chirurgów** odbędzie się w Krakowie w dniu 16 i 17 października.

— **W Zakopanem** śnieg spadł i pokrył ziemię warstwą na pół metra grubą.

— **Ze Lwowa.** Prawdopodobnie sprawcy morderczego zamachu na dwóch oficerów pod Jarosławiem ujęci zostali, jak donoszą „Kuryerowi porannemu" w Biłgoraju w guberni lubelskiej, skąd będą odstawieni do granicy. Są to dwaj żołnierze armii austryackiej, Józef Salsenk artylerzysta i Kiszczak z 3 pułku ułanów, którzy w dniu dokonanej zbrodni opuścili szeregi i zbiegli za granicę.

ROZMAITOŚCI.

× **„Kaliszanin"** przytacza bardzo ciekawe słowa, które zostały podłożone pod marsza przez jednego organistę w celu uczczenia biskupa Szembeka, księcia pułtuskiego, który lat temu paręset zwiedzał kolegiatę kaliską. Twórca owych słów, chorujący na manię składania wierszy, wziął myśl dla swojego utworu z herbu rodziny Szembeków, którzy mieli na tarczy dwa kozły i trzy róże. Otóż, gdy książe biskup wstępował do świątyni, a witające duchowieństwo miało zanucić przepisaną w takich okolicznościach Antyfonę, siedzący na chórze organista uderzył w klawisze organu i wielkim głosem zaintonował;

Binae Kozae!
Trinae Rosae!
Salve princeps generose!
Ek! Bek!
Szembek!!...

Śmiech okrutny wstrząsnął murami świątyni a rymotwórczy organista stracił posadę.

× **W Skwirze** w tamtejszem więzieniu rozegrał się dramat, którego o mało nie przypłacił życiem lekarz więzienny, dr. Helbak. Gdy doktór obchodził cele, rzucił się na niego z nożem w ręku jeden z aresztantów i schwycił go za gardło. Dozorca towarzyszący doktorowi uciekł z celi; szczęściem na pomoc przybiegli inni aresztanci i im zawdzięcza dr. Helbak swe ocalenie. Jak się pokazało, aresztant ów nie miał do lekarza osobiście żadnej urazy i usiłował zamordować go jedynie w tym celu, aby przedłużyć swój pobyt w więzieniu skwirskiem.

× **Wlazł, jak piłat... w „Credo".** „Słowo" donosi, że winno się mówić w „kredę" dlatego, iż początek przysłowia tego wcale nie sięga czasu Poncyusza Piłata, ale epoki nas bliższej. W powiecie mazowieckim znajdują się wsie: Strumianka, Łupianka Nowa, Łupianka Stara i Kozły, pośrodku których leży miejscowość zwana Werdzeje, wspólna własność tych czterech wsi. W tych Werdzejach odkryto przed laty bardzo bogaty pokład kredy. Właścicielami wsi wyżej pomienionych jest wielu bardzo zagonowych szlachciców, dla których ta kreda po dziś dzień jest niewyczerpaną kopalnią pomyślności; dochodem ze sprzedaży takowej pokrywają wszystkie podatki i na utrzymanie domu z kilkanaście rubli corocznie się zostaje. Szlachta miejscowa nosi zwykle nazwę od wsi, którą zamieszkuje. W Łupiance wszyscy prawie nazywają się „Łupieńscy." Dla rozróżnienia więc mają rozmaite przydomki, nawet niezbyt estetyczne niekiedy. Pewna część Łupieńskich nosi przezwisko Piłatów. Otóż jeden z nich, poszedłszy w szyb kopać kredę, został zasypany na śmierć zwalającą się ziemią, tak, że „wlazł w kredę", ale z niej więcej już nie wylazł.

× **„Kuryer Warszawski"** opowiada co następuje: Jeden z bardziej znanych przemysłowców tutejszych jeszcze w r. 1869 pożyczył młodemu rzemieślnikowi 500 rs. na założenie warsztatu. W kilka lat później rzemieślnik dług spłacił. Przemysłowiec udzielił zwróconą sumę, również tytułem pożyczki, majstrowi szewckiemu na rozwinięcie interesu. I ten dług zwrócił. Trzecim z kolei był ślusarz Dr., który pożyczył 500 rs. na koszty wędrówki fachowej za granicę. Pożyczka ta była udzieloną w r. 1884, a ślusarz w r. z. Dr. napisał list z Medyolanu, donosząc, że otrzymał bardzo korzystną posadę mechanika kolejowego. Jednocześnie dołączył przekaz na 300 rs, oznajmiając, iż resztę długu niebawem spłaci. Obecnie przemysłowiec po raz czwarty puścił w kurs szczęśliwe 500 rs., wypożyczając je wychowańcowi politechniki ryskiej, jadącemu za granicę dla studyów gruntownych młynarstwa.

TELEGRAMY.

Paryż 22 września. (Ag. p.). Wyborcy stawiają się wszędzie w pełnym komplecie. Przedsięwzięto wszędzie zwykłe środki ostrożności, lecz nigdzie nie wystawiono na ulicach sił zbrojnych. Nigdzie nie obawiają się zamieszek, chyba na Montmartre, w razie gdy biuro wyborcze odmówi obliczenia kartek z głosami, danemi na imię Boulangera.

Paryż 23 września. (Ag. p.). Na przedmieściu Montmartre Boulanger wybrany 5,880 głosami. W Paryżu wybrani ostatecznie tylko Boulanger, Laguerre, Farcy i Brisson. We wszystkich innych okręgach wyborczych zachodzi potrzeba wyborów uzupełniających. Wybrano dotychczas ostatecznie 158 republikanów i 89 opozycyonistów, a w 145 okręgach będą wybory uzupełniające. W departamencie Wogezów rewizyonista Picqot pokonał Juliusza Ferry'ego.

Paryż 23 września (Ag. półn.). Wedle raportu ministeryum spraw wewnętrznych, na 586 okręgów, wiadomych jest 560. Wybrano 244 republikanów, a w tej liczbie 167 umiarkowanych i 57 radykalnych. Przeciwników rzeczypospolitej wybrano 159, a mianowicie: 86 rojalistów i 21 bulanżystów. Powtórne wybory odbyć się muszą w 177 okręgach, a z tych 135 może być pomyślnych, 42 zaś przeciwnych rzeczypospolitej. W końcu raport ministeryalny zapewnia, że w przyszłej izbie zasiądzie 369 republikanów i 201 im przeciwnych, oprócz niewiadomych jeszcze rezultatów z 6 okręgów i z 10 kolonialnych.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 23 września. Weksle kr. term na: Berlin (2 d.) 47.35 żąd., 47.20 kup.; Londyn kr. ter. (3 m.) $9.58\frac{1}{4}$ żąd., 9.55 kup.; Paryż (10 d.) 38.35 żąd., 38.25, 27 kup.; Wiedeń (8 d.) 80.70 żąd., 80.50, 55 kup.; 4% listy likwid. Król. Polsk. duże 87.85 żąd. 87.70 kup.; małe 87.40 żąd.; 5% pożyczka wschodnia II em. 99.25 żąd.; 4% poż. wewnętrzna z 1887 r. 83.65 żąd., 83.45, 50 kup.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej ser. 97.40 żąd.; II ser. lit. B. 95.85 żąd., V ser. lit. A B 95.75 żąd., 95.50, 55 kup.; 5% listy zast. m. Warszawy I 98.00 żąd., II 95.50 żąd., III 94.50 żąd., IV 94.50 żąd., V 94.10 żąd.; 5% obligi m. Warszawy dł. 90.50 żąd. Dyskonto: Berlin 3%, Londyn $2\frac{1}{2}$%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg $5\frac{1}{2}$%. Wartość kuponu z potr. 5%: listy zastawne ziemskie 120.1, warsz. I i II 226.9, Łodzi 184.7, listy likw. 117.2, poż. premiowa I 93.4, II 13.2.

Petersburg, 23 września. Weksle na Londyn 95.80, II pożyczka wschodnia $99\frac{1}{4}$, III pożyczka wschodnia $99\frac{1}{4}$, pożyczka z 1884 r. —.—, $4\frac{1}{2}$% listy zastawne kredyt. ziemskie 148.25, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 258.00, petersburskiego banku dyskontowego 668, banku międzynarodowego 538, warszawskiego banku dyskontowego —.

Berlin, 23 września. Banknoty ruskie zaraz 212.40, na dostawę 211.75, weksle na Warszawę 211.70, na Petersburg kr. 211.25, na Petersburg dł. 208.85, na Londyn kr. $20.44\frac{1}{2}$, na Londyn dł. $20.28\frac{1}{2}$, na Wiedeń 170.75, kupony celne 324.70, 5% listy zastawne 63.00, 4% listy likwidacyjne 57.50, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 92.25, 5% z 1884 r. —.—, 4% z 1887 r. 54.50, 6% renta złota 113.40, pożyczka wschodnia II em. 65.00, III emisyi 64.70, 5% listy zastawne ruskie 104.50, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku —.—, takaż z 1866 r. 159.25, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 222.00, akcye kredytowe austryackie 163.10, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego 76.00, dyskonto niemieckiego banku państwa 3% prywatne $3\frac{3}{8}$%.

Londyn, 23 września. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. $91\frac{1}{4}$, 2% Konsole angielskie $97\frac{1}{8}$.

Warszawa, 23 września. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. — —, pstra i dobra — —, biała — —660, wyborowa 675— —, żyto wyborowe 490—505, średnie — — —, wadliwe — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. — — —, owies 285—320, gryka — — —, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak raps zim. — — —, groch polny — — —, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 800, żyta 400, jęczmienia —, owsa 200, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 23 września. Okowita 78% z akcyzą po k. $9\frac{1}{4}$%. Stosunek garnca do wiadra 100—$307\frac{1}{2}$. Hurt. skład. za wiadro kop. 844^3—848, za garn. 275—276. Szynki za wiadro kop. 857^7—860^3, za garniec 279—280 kop. (z dod. na wysch. 2%).

Berlin, 23 września. Pszenica 181—192 na wrz. —.—, na kw. maj 193.75. Żyto 151—162, na wrz. —.—, na kw. maj 161.75.

Liverpool, 23 września. Bawełna. Obrót 6,000 bel, na wywóz 9,000 bel. Spokojnie.

Havre, 23 września. Kawa good average Santos na wrz. 97.00, na grudz. 96.50, na marzec 96.00 Spokojnie.

New-York, 21 września. Bawełna 11.25, w N. Orleanie $10\frac{11}{16}$.

New-York, 21 września. Kawa (Fair-Rio) 19.75, Rio № 7 low ordinary na październik 15.87, na grudz. 15.77.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy	Z dnia 23	Z dnia 24
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	47.35	47.30
na Londyn za 1 Ł.	9.58	9.59
na Paryż za 100 fr.	38.35	38.35
na Wiedeń za 100 fl.	80.70	80.70
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	87.85	88.—
Ruska pożyczka wschodnia	99.25	99.25
„ 4% poż. wewnz. r. 1887	83.65	84.10
Listy zast. ziem. Seryi I	97.40	97.40
„ „ „ V	95.75	95.75
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	98 —	98.—
„ „ „ „ V	94.10	93.90
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	—.—	—.—
„ „ „ „ II	—.—	—.—
„ „ „ „ III	—.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	212.40	212.—
„ „ na dostaw.	212.50	212.—
Dyskonto prywatne	$3\frac{3}{8}$%	$3\frac{3}{8}$%

Monety i banknoty:	Not. urzęd. żąd.	Not. nieurz. pł.
Imperyały i półimperyały (Emisyi 17 grudnia 1885 roku)	—	768
Półimperyały stare	—	—
Funty sterlin. w banknotach ż.	zr.	—
Marki niemieckie	—	$47\frac{3}{4}$
Austryackie banknoty	—	$81\frac{1}{2}$
Franki	—	$38\frac{3}{4}$
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne	—	—

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 23 września
W parafii katolickiej —
W parafii ewangelickiej —
Starozakonnych —

Zmarli w dniu 23 września:
Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 3, dorosłych 4, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 3, a mianowicie: Maryanna Wejurauch, lat 63, Wojciech Kucharski, lat 46, Pelagia Murowaniecka, lat 25, Marya Dwojakowska, lat 47.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Jan Reis, lat 57.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyz —, kobiet 1, a mianowicie: Gitla z Hofmanów Gołomb, lat 27.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. Zech z Zagranicy, J. Ewert z Radomia, W. Sosnowski z Warszawy, Witkowski z Łęczycy, Z. Rowińska z Kamienia, Witkowski z Kalisza, P. Hipner z Leśmierza, Kamiński z Eldzania, F. Zgryz z Warszawy.

Hotel Victoria. A. Bobojew z Astrachania, B. Wolff, H. Rabinowicz, J. Rosenberg z Warszawy, J Swirta z Kijowa, N. Karapetianc z Aleksandropola, G. Ter-Arutinow z Moskwy, E. Pusch z Rygi, N. Karakassew z Tyflisu, A. Meinertz z Burkersdorfu.

Grand Hotel. J. Lipiński, L. Hirschfeld z Warszawy, B. Sackheim z Białegostoku, D. Aisenberg z Charkowa, C. Schneider z Berlina, L. Berlin z Ameryki, C. Kreis z Gliwitz, K. Wimann z Iserlohnu, L. Bach z Neustadtu, Heifler z Charkowa, Rotwand, Koralewski z Warszawy, C. Göpfert, Lahr, L. Fingerling z Lipska.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi przychodzą:	8 40	10 15	4 35	8 50	10 30
z Łodzi odchodzą:	6 10	7 45	1 05	5 55	9 30
przychodzą					
do Kołuszek	7 10	8 46	2 15	7 05	10 40
„ Skierniewic	8 46		4 32	8 24	
„ Warszawy	11 05		6 45	10 20	
„ Aleksandrowa	1 35		8 40		
„ Piotrkowa		9 52	3 40	10 25	12 41
„ Granicy		2 25	9 —		4 50
„ Sosnowca		2 45	9 37		4 50
„ Tomaszowa		10 15			1 10
„ Bzina		2 01			4 48
„ Iwangr. { Iwan.		6 —			9 58
„ Dąbrowy { Dąb.		8 24			1 02
„ Petersburga				10 08	
„ Moskwy	11 23				
„ Wiednia		5 32	7 52		4 37
„ Krakowa		5 27			7 52
„ Wrocława		9 18			10 16
„ Berlina	6 54		7 01		

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

Aleksander Małachowski,
Adwokat Przysięgły
powrócił do Łodzi. 1577—1—1

Henryk Elzenberg, Adwokat przysięgły powrócił do Łodzi.
1592—2—1.

Rocdiane, dobrze urodzony, bywający we wszystkich salonach, podejrzewany wszakże o szacherki pieniężne wszelkiego rodzaju, co nie było dziwnem, jak twierdził Bertin, skoro się tak długo włóczył po różnych podejrzanych miejscach, ożeniony i rozseparowany z żoną, która płaciła mu rentę, administrator banków belgijskiego i portugalskiego, wysoko nosił, na swej energicznej figurze Don Quichotte'a, przyblakły szlachcica do wszystkiego honor, który od czasu do czasu kropla krwi od zadraśnięcia w pojedynku czyściła nieco.

Hrabia Lauda, dobroduszny olbrzym, szczycą się swą talią i ramionami, chociaż żonaty i ojciec dwojga dzieci, z wielkim trudem decydował się na pozostanie w domu zaledwie przez dni trzy w tygodniu, resztę dni spędzał on w klubie z przyjaciołmi po zwykłem posiedzeniu w sali fechtunkowej.

— Klub to rodzina, mawiał on, rodzina dla tych, co jej jeszcze nie mają, dla tych, co jej nigdy mieć nie będą i dla tych, co się nudzą na łonie własnej.

Pogawędka, skierowana raz na kwestyę kobiet, toczyła się swobodnie, przechodząc od anegdot do wspomnień, od wspomnień do przechwałek, aż w końcu do zwierzeń niedyskretnych.

Margrabia Rocdiane pozwalał podejrzewać swe kochanki, dając dość dokładne wskazówki, dotyczące kobiet ze świata, których nazwisk nie wyjawiał, aby się tem łatwiej ich domyślano.

Bankier Liverdy określał swoje przez imiona. Mówił: „wówczas byłem najlepiej z żoną niejakiego dyplomaty. Opuszczając ją pewnego wieczora, rzekłem do niej: moja droga Małgorzato..." Tu zatrzymywał się wśród ogólnych uśmiechów, poczem ciągnął dalej: „do licha, coś mi się wymknęło. Trzebaby się przyzwyczaić, nazywać wszystkie kobiety Zofiami."

Oliwier Bertin, zawsze trzymający się na ostrożności, oświadczał zazwyczaj, gdy go pytano:

— Ja zadawalniam się memi modelkami.

(*D. c. n.*).

O G Ł O S Z E N I A.

Dr. Wieliczko
LEKARZ POWIATOWY

Udziela **bezpłatnie** porady lekarskiej **młodzieży** szkolnej od **6** do **7** wieczorem. 1490-0-5

DENTYSTA
J. Haberfeld

powrócił i zamieszkał w domu Sz. Wiślickiego róg ulicy Piotrkowskiej i Zielonej, w bramie 2-ie piętro. Przyjmuje od godz. 9 rano do 1 i od 2—7 po południu. **Operacye** wykonywa **bez bólu** przy pomocy tlenku azotu (gaz rozweselający. 1308—30—27

NOWOŚĆ!
PRAWDZIWIE DOSKONAŁY

niezmywający się

Dr. Müllera czerwony i czarny

Atrament

do znaczenia **bielizny** za pomocą pióra, pendzla lub stempla, wspaniałej i efektownej barwy.

Do nabycia tylko w składzie materałów aptecznych **S. SILBERBAUMA**, Łódź, ulica Piotkowska № 16, dom S. Rozena.

1 flakon czerwonego atramentu 35 kop.
1 „ czarnego „ 30 kop.
1408—25—11

Nagrody Rs. 10!

Zaginął weksel z listem na rs. 116 k. 13 wystawiony w Łodzi d. 3 maja r. b., przez M. Grunin, na zlecenie J. Grunin z żyrami pp. J. Grunin, S. Weizmana, L. Kasmana na B. Piotrkowskiego, płatny w Warszawie 21 września r. b. Stosowne zastrzeżenia zrobione.

Łaskawy znalazca zechce takowy złożyć w Warszawie u p. B. Piotrkowskiego, Twarda № 8 lub też w Łodzi u p. L. Kasmana, ulica Piotrkowska № 357a/28 za powyższą nagrodą. 1568—3—2

Z piątku na sobotę skradziono z kasy ogniotrwałej

2 pożyczki premjowe

II emisyi, seryi 18607—19399.

Oddawca otrzyma sowitą nagrodę. Proszę również o baczność p. kupców.

Samuel Bornstein.
1569-3-2

Zaginął paszport,

wydany z gminy Zadzim, gub. kaliskiej, na imię Wincentego Wichlińskiego. Łaskawy znalazca zechce go złożyć w magistracie łódzkim. 1570—3—2

ZGUBIONO
kartę pobytu,

wydaną z magistratu łódzkiego, na imię Stanisława Grzybowskiego.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie. 1586-1

ZGUBION O
kartę pobytu,

wydaną z tutejszego magistratu na imię Pelagii Menzel. Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie. 1591—1

Фабрично-Лодзинская жел. дор.

Вслѣдствіе заявленія товароотправителя Тушинскаго о опотерѣ дубликата накладной № 1517 на отправленный Сентября 1 (13) дня т. г. со ст Лодзь на ст. Сосновице товаръ, Правленіе Лодзинской Фабричной Желѣзной дороги симъ доводитъ до свѣдѣнія, что упомянутый дубликатъ накладной № 1517 считаетъ недѣйствительнымъ. 1582—3—1

Фабрично-Лодзинская жел. дор.

Вслѣдствіе заявленія товарополучателя С. Кона о потерѣ дубликата накладной & 73130 на прибывшій Сентября 1 (13) дня т. г. со ст. Варшава на ст Лодзь товаръ, Правленіе Лодзинской Фабричной желѣзной дороги симъ доводитъ до свѣдѣнія, что упомянутый дубликатъ накладной & 73130 считаетъ недѣйствительнымъ 1583—3—1

Фабрично-Лодзинская жел. дор.

Вслѣдствіе заявленія товароотправителя М Зильберштейна о потерѣ дубликата накладной № 46899 на отправленный Августа 3 (15) дня т. г. со станціи Лодзь на станцію Одесса товаръ, Правленіе Лодзинской Фабричной желѣзной дороги симъ доводитъ до свѣдѣнія, что упомянутый дубликатъ накладной на № 46899 считать недѣйствительнымъ. 1581—3—1

Фабрично-Лодзинская жел. дор.

Вслѣдствіе заявленія товароотправителя Ю Гейнцеля. о потерѣ дубликата накладной № 44830, на отправленный Іюля 28 (Августа 9) дня 1889 г. со ст. Лодзь на ст. Одесса товаръ, Правленіе Лодзинской-Фабричной желѣзной дороги симъ доводить до свѣдѣнія, что упомянутый дубликатъ накладной № 44830 считаетъ недѣйствительнымъ. 1584—3—1

Фабрично-Лодзинская жел. дор.

Вслѣдствіе заявленія товароотправителя Д. Зильберштейна о потерѣ дубликата накладной № 9215 на отправленный Апрѣля 19 (Мая 1) дня т. г. со ст. Лодзь на станцію Варшава товаръ, Правленіе Лодзинской Фабричной желѣзной дороги симъ доводить до свѣдѣнія, что упомянутый дубликатъ накладной № 9215 считать недѣйствительнымъ. 1580—3—1

Объявленіе.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа **Ѳ. А. Бѣлоусовъ**, жительствующій въ гор. Лодзи по Видзевской улицѣ № 1437, на основаніи 1030 ст. Устава Гражданск. Судопр., объявляетъ, что 20 Сентября 1889 г. въ 10 часовъ утра, въ домѣ подъ № 489 по Всходней улицѣ въ гор. Лодзи будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго Мордкѣ Беру Лаксу, состоящаго изъ товаровъ, оцѣненнаго для торговъ въ 206 руб. 50 к.

Опись, оцѣнку и самое продаваемое имущество можно разсмотрѣть въ день продажи.

Гор. Лодзь, 11 Сентибря 1889 г.
Судебный Приставъ Бѣлоусовъ.
1593—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда Робаковскій жительствующій въ гор. Лодзи № 267, на основаніи 1030 ст. Уст. Гр. Суд. объявляетъ, что 19 Сентября 1889 г. въ 10 часовъ утра будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго несостоятельному Герману Т. Богачу, находящагося въ гор. Лодзи подъ № 502 по Петроковской улицѣ, состоящаго изъ мебели, оцѣненнаго для торговъ 89 руб.

Продажа будетъ производится на мѣстѣ храненія въ гор Лодзи подъ № 502.

Гор. Лодзь, 12 Сентября 1889 г.
Судебный Приставъ Рабаковскій.
1587—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда А. М. Смяровскій, жительствующій въ гор. Петроковѣ на основаніи 1030 ст. Уст. Гр. Суд. объявляетъ, что на удовлетвореніе претензій Эмиля Сирингмюля въ суммѣ 2,500 руб. съ процентами и издержками, Сентября 19 дня 1889 года, будетъ производиться публичная продажа движимаго имущества принадлежащаго Казиміру и Магдаленѣ супр. Желинскимъ, находящагося въ ихъ квартирѣ и помѣщеніяхъ въ дер. Замосць Новорадомскаго уѣзда состоящаго изъ разнаго рода домашней мебели, овецъ лошадей, рогатаго скотъ и коляски, оцѣненнаго для торговъ 2,730 руб.

Продажа будетъ производиться въ им. Замосць, Новорадомскаго Уѣзда.

Гор. Петроковъ, 4 Сентября 1889
Судебный Приставъ Смяровскій.
1585—1

Wielki wybór luster,

Kryształowych w ramach i bez ram, konsolek z marmurowemi płytami i bez, nadszedł do składu galanteryjnego

291—0 **Ludwika Honig.**

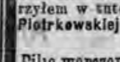

FILIA
warszawskiej fabryki OBUWIA.

Niniejszem zawiadamiam Sz. Publiczność miasta Łodzi i okolicy, że otworzyłem w tutejszem mieście przy ulicy **Piotrkowskiej** w domu S. Wiślickiego № 264

Filię warszawskiej fabryki OBUWIA,

męzkiego, damskiego i dziecinnego, własnego wyrobu, które wykończone jest trwale i elegancko, z najlepszych materyałów, podług najnowszych fasonów i po cenach umiarkowanych, z czem polecam się względom Sz. Publiczności.

N. Leizerman.

Warszawa, Przejazd № 9. Łódź, Piotrkowska № 269. 1465-12-8

WYKŁAD
Lekcyi TAŃCA

zbiorowo i w oddzielnych kołach, rozpoczynam z d. 1 października. Osoby interesowane raczą zgłaszać się i zamówienia swe nadesłać do mieszkania mego w domu p. Schmidt ulica Zawadzka № 48-d, wejście na lewo.

Jan Jaśniewicz,

b. członek baletu teatrów rządowych w Warszawie.
1597—6—1

Krawaciarka

uzdolniona oraz kilka **uczennic**, potrzebne są zaraz. Tamże przyjmują się

krawaty do prania.

Ulica **Spacerowa**, dom Schejblera, mieszkania № 8. 1595—2—1

Tłómaczenia do weksli

są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego".

ZAGINĘŁA
karta pobytu,

wydana z magistratu miasta Łodzi na imię Józefy Bachowskiej. Łaskawy znalazca zechce ją złożyć w magistracie łódzkim. 1594—1

PRYWATNA SZKOŁA III-klasowa
z 6-letnim kursem
w Zgierzu.

Mam honor zawiadomić Sz. Publiczność, że zapis uczniów do szkoły mojej odbywać się będzie codziennie od d. 20 lipca (1 sierpnia) r. b.

Do szkoły wstępować mogą chłopcy od lat 7. Zakres szkoły odpowiada 4 klasom szkół realnych z dodatkiem nauk przyrodniczych. Przy szkole istnieje **pensyonat.**

Przełożony szkoły
Albin Kowalczewski,
kand. nauk matem. Odes. uniwers.
1078—25—20

Nauczycielka polka

poszukuje na godziny lekcyj języka polskiego, francuskiego oraz udziela korepetycyj języka ruskiego i innych przedmiotów uczennicom i uczniom uczęszczającym do gimnazyum i szkół prywatnych.

Oferty w redakcyi „Dziennika" pod sig. Nauczycielka Polka. 1531—3—1

Nauczycielka

z wyższem wykształceniem, znająca muzykę i specyalnie język francuski, która od kilku lat już w Łodzi pracuje, a przytem opatrzona innemi świadectwami, poszukuje miejsca stałego lub demi place. Uprasza się o składanie ofert w redakcyi pod wyrazem „Nauczycielka". 1538—2—3

NOWA
PRALNIA Warszawska
pod firmą
„Józefina"

Z dniem 1 Sierpnia r. b. otwartą została nowa pralnia, przy ulicy **Piotrkowskiej w domu W-go L. Meyera** pod № **520** (nowy **88**). Przyjmuje wszelką bieliznę do prania damską, męską jak i stołową, poręczając za akuratne i dobre wykonywanie pracy.

Józefina Z.

Crême Grolich

usuwający, pod najzupełniejszą gwarancyą pryszcze potne, wyrzuty wątrobiane, opaleniznę, czerwoność nosa i t. p., utrzymujący płeć do późnego wieku w świeżości. Skład główny u J. Mrozowskiego Skład materyałów aptecznych w Warszawie.
1368—10—4

ZARZĄD
Towarzystwa Drogi Żelaznej
Iwangrodzko-Dąbrowskiej.

Podaje niniejszem do wiadomości osób interesowanych, że na potrzeby eksploatacyi tejże drogi potrzebne są następujące przedmioty: 1) **drzewo opałowe**, 2) **węgiel kamienny**, 3) **węgiel kowalski**, 4) **koks**, 5) **węgiel drzewny**, 6) **oleje mineralne i łój mineralny**, 7) **łój zwierzęcy**, 8) **nafta kaukazka**, 9) **świece stearynowe**, 10) **olej rzepakowy**, 11) **podkładki do szyn**, 12) **zwrotnice i krzyżownice**, 13) **podkłady zwyczajne**, 14) **podkłady rozjazdowe**, 15) **stalowe bandaże do kół**, 16) **stalowe sprężyny buferowe**, 17) **rury płomienne**, 18) **żelazo i stal**, 19) **Miedź**, 20) **cynk**, **ołów**, **cyna i antymon**, 21) **plomby ołowiane**, 22) **odlewy żelazne**, 23) **gwoździe**, 24) **żelaztwo do okien, drzwi i pieców**, 25) **wyroby metalowe**, nie objęte NN. 23 i 24—26) **słupy telegraficzne**, 27) **drzewo budulcowe**, 28) **drzewo warsztatowe**, 29) **wyroby drzewne** z wyjątkiem łopat i koszy, 30) **łopaty**, 31) **kosze do węgla**, 32) **kamień**, 33) **cegła**, 34) **cement**, 35) **wapno**, 36) **kafle**, 37) **tektura dachowa i smoła asfaltowa**, 38) **smoła gazowa**, 39) **odpadki bawełniane**, 40) **len i pakuły**, 41) **wyroby powroźnicze**, 42) **knoty do lamp**, **wełna i bawełna do maźnic**, 43) **taśma telegraficzna**, 44) **pakunek amerykański**, 45) **chodniki i cerata**, 46) **wojłok**, 47) **skóry**, 48) **wyroby gumowe**, 49) **szkło**, 50) **izolatory**, 51) **terpentyna krajowa**, 52 **mydło szare**, 53 **pokost** 54 **chemikalia** 55) **farby**, 56) **lakiery i politura**, 57) **farba telegraficzna i do stempli**, 58) **pędzle i szczotki**, 59) **umundurowanie**, 60) **kożuchy**, 61) **czapki**, 62) **obówie**, 63) **bielizna**, 64) **materyały rysunkowe**, 65) **koperty.**

Warunki techniczne, oraw warunki dostawy jak również szematy deklaracyi, mogą być przyjmowane codziennie z wyjątkiem dni świątecznych i galowych, w lokalu Zarządu Towarzystwa (Warszawa, ulica Marszałkowska № 152), w zwykłych biurowych godzinach. Życzący sobie podjąć się którychkolwiek z wyżej pomienionych dostaw, zechcą złożyć najpóźniej w d. 2 (14) października na ręce Naczelnika Kancelaryi Zarządu, opieczętowane deklaracye na odpowiednim blankiecie z napisem na kopercie: Deklaracya na dostawę (tu wymienić przedmiot i № dostawy) dla drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej na rok 1890.

Przy złożeniu deklaracyi, życzący podjąć się dostawy, winien okazać kwit kasy drogi Iwangrodzko-Dąbrowskiej na złożone w gotowiźnie lub w papierach wartościowych vadium w wysokości wskazanej w warunkach dostawy.

Rozpieczętowanie deklaracyi nastąpi w dniu 3 (15) października 1889 r. o godzinie 11 rano, przyczem mogą być obecni pp. deklarujący się podjęcia dostaw.

Zarząd zastrzega sobie swobodny wybór między deklarantami.
1588—2—1

W administracyi „Dziennika Łódzkiego" są do nabycia

Prawo Fabryczne z d. 3 (15) czerwca 1886 r.

wyłożone i uzupełnione przykładami i wzorami przez
Stefana Kossutha,
Dyrektora zakładów żyrardowskich Hiellego i Dittricha;

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNICH ROBOTNIKÓW
Książki fabryczne
do zapisywania małoletnich robotników, oraz
KSIĄŻKI
do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,
oraz wszelkie **druki i książki**
dla sądów pokoju i gminnych.

LEON PESZES

długoletni obrońca i doświadczony prawnik, opierając się na najlepszych referencych sądowych i kupieckich, przyjmuje poszukiwania sądowe i egzekucyjne z mocy weksl, różnych rewersów. listów wykonawczym (исполнительные листы) i innych żądań w Łodzi i całem Cesarstwie i Królestwie.

bez wszelkich z góry kosztów lecz na swoje własne sądowe i egzekucyjne koszta.

Łódź, ulica Piotrkowska dom Kostenberga № 256 (24 nowy) vis a vis Krusche & Ender. 1281—24—16

NIE MA BÓLU ZĘBÓW
KTO UŻYWA
Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów
Opactwa w Soulac (Gironde)
wynaleziony w roku **1373** przez przeora Piotra Boursand

Nagrodzony złotemi medalami w Bruksellí 1880 r. i w Londynie 1884

Codzienne użycie kilku kropel tego zbawiennego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.**

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materyałów aptecznych. Agent główny **Seguin**, Bordeaux 106 & 108 Croix de Seguin. 000—0

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Bolesław Knichowiecki.** Дозволено Цензурою 11 Сентября 1889 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego".**